**UCHWAŁA Nr XCI/461/24  
RADY GMINY ZDUNY  
z dnia 29 lutego 2024 r.   
  
w sprawie nadania „Honorowego Obywatelstwa Gminy Zduny”**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 40 z późn. zm.) Rada Gminy Zduny uchwala, co następuje:

**§ 1**. Rada Gminy Zduny nadaje pośmiertnie „Honorowe Obywatelstwo Gminy Zduny” Panu Dobiesławowi Jędrzejczykowi.

**§ 2.** Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Rady Gminy Zduny

**§ 3.** Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Gminy Zduny

/-/ Wiesław Dałek

**Uzasadnienie**

Na Komisji Wspólnej Rady Gminy Zduny, która odbyła się w dniu 22 stycznia 2024 roku Radny Edward Pierzchała złożył ustny wniosek o nadanie pośmiertnie „Honorowego Obywatelstwa Gminy Zduny” Panu doktorowi habilitowanemu Dobiesławowi Jędrzejczykowi przedkładając jednocześnie życiorys Pana Dobiesława Jędrzejczyka na dowód jego zasług dla gminy Zduny. Rada Gminy przekazała wniosek do zaopiniowania Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która na posiedzeniu w dniu 22 stycznia 2024 roku rozpatrzyła go   
i zaopiniowała pozytywnie.

Dobiesław Jędrzejczyk, dr hab., profesor Uniwersytetu Warszawskiego, autor ważnych publikacji naukowych i niezwykle cennych dwóch książek o Ziemi Łowickiej, przyszedł na świat 13 listopada 1940 r., zmarł, na covid 19, w dniu 5 kwietnia 2021 r., na samym progu dziewiątej dekady życia. Oficjalne dokumenty zawierają datę urodzin późniejszą (15 marca 1941); Dobiesławowi jako dziecku czasów wojny zmieniono w dawnym Urzędzie Gminy Bąków, datę urodzenia, by jego rodzice mogli otrzymywać dla niego o rok dłużej mleko w proszku. Przyszły wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego był synem Kazimierza Jędrzejczyka, legendarnego pedagoga ziemi łowickiej, twórcy Liceum Ogólnokształcącego w Zdunach i Urszuli Demczuk, również nauczycielki. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Zdunach, a następnie do założonego przez ojca LO 34. Po maturze w podjął studia na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, na którym się doktoryzował (1974 r.) i habilitował (1980 r.).

Na dorobek naukowy prof. Jędrzejczyka składa się przeszło 100 artykułów naukowych i cenne książki z zakresu myśli geograficznej, teorii urbanistyki i przestrzeni miasta, pośród których najważniejsze to „Geografia humanistyczna miasta”, „Podstawy geografii ludności” i pogłębione studia o wielkich geografach – Eugeniuszu Romerze i Wacławie Nałkowskim. Zagadnieniom szeroko pojmowanej geografii pozostał wierny do końca życia, ale tematyka przestrzeni miejskiej w humanistycznym ujęciu, będąca przez wiele lat głównym celem jego badań, ustąpiła w ostatniej dekadzie życia fascynacji dziejami i kulturą ziemi, na której przyszedł na świat, wyrastał i do której ciągle wracał („Historia i dziedzictwo Księstwa Łowickiego”), by wreszcie – w jednym grobie wraz z rodzicami – w niej spocząć. Nie sposób opowiedzieć o całej akademickiej drodze życia prof. Jędrzejczyka, skupimy się na próbie charakterystyki jego osobowości, publikacjach o Ziemi Łowickiej i przypomnieniu miejsca, z którego wyszedł. Miejsce to jest szczególne, bo obok siebie, jak bodaj nigdzie indziej na polskiej wsi działały dwie szkoły średnie. Nieopodal była stacja kolejowa Jackowice, a jeszcze bliżej niegdysiejsza „autostrada” E7.

Rodzinne gniazdo, Warszawa i łąki nad Bzurą

Dobiesław Jędrzejczyk urodził się i wychował w Zdunach, ale często powtarzał, że pochodzi z Dąbrowy Zduńskiej, bo to „brzmi lepiej i jest bliskie prawdy”. To tu, wśród łanów żyta, sumaków i włoskich topoli, w bezpośrednim sąsiedztwie Technikum Ochrony Roślin w Dąbrowie Zduńskiej, jego ojciec – dr Kazimierz Jędrzejczyk – założył w 1945 r. Liceum Ogólnokształcące. Powołano je do życia pod nazwą Sejmikowe Koedukacyjne Gimnazjum. O czym zaświadcza załączony dokument. W tym szczególnym miejscu, ze znakomitymi pedagogami i licznymi budynkami szkolnymi i gospodarczymi wyrastał i uczył się Dobiesław aż do wstąpienia w progi Uniwersytetu Warszawskiego. Z pięknego miejsca na małej, ale znakomicie skomunikowanej ze światem, wsi, czy raczej osady edukacyjnej, trafił do serca Warszawy, na Wydział Geografii mieszczący się tuż przy kościele Wizytek, głównej bramie Uniwersytetu i naprzeciwko słynnej Księgarni im. Bolesława Prusa. Jego życie toczyło się pomiędzy własnym wydziałem, wspomnianą Księgarnią, Biblioteką Uniwersytecką, jeszcze wówczas w centrum historycznego campusu UW i Łazienkami Królewskimi, przypominającymi mu do pewnego stopnia Dąbrowę Zduńską. Z jego ust wiem, że bywał w domu prof. Piotra Biegańskiego, autora licznych książek, m.in. o Teatrze Wielkim w Warszawie, gdyż przyjaźnił się z synem profesora, że często spotykał się z słynnymi aktorami – Zdzisławem Maklakiewiczem i Janem Himilsbachem; ten drugi bez wzajemności zakochany był przez lata w jednej z sekretarek Wydziału Geografii.

Dobek, jak go powszechnie nazywano, był fizycznie niezwykle wprost podobny do swego ojca, ale niemal radosne usposobienie odziedziczył zapewne po matce Urszuli. Na jego poczucie humoru i sposób opowiadania anegdot i dowcipów miał też niewątpliwie wpływ kontakt z dwoma wspomnianymi aktorami. Był prawdziwym pożeraczem książek; namiętnie czytał je do końca swoich dni. Jedną z jego ulubionych była praca Yi-Fu Tuana pt. „Przestrzeń i miejsce” traktująca o swoistej wyjątkowości niektórych miejsc i uduchowieniu przestrzeni. Nasze ostatnie spotkanie i rozmowy telefoniczne niemal w całości dotyczyły najnowszych publikacji varsavianistycznych i planów kolejnych spotkań nad Bzurą. Interesowała go nie tylko geografia, ale w tym samym stopniu historia powszechna, filozofia i dzieje myśli politycznej. Bardzo przejmował się losami Polski i naszego, łowickiego regionu. Fascynowało go też kino i bogactwo sztuki teatralnej.

Był znakomitym gawędziarzem, co najlepiej objawiało się w czasie prezentacji książek. Pamiętna była szczególnie prezentacja w dniu 12 lipca 2013 r. w murach funkcjonującego jeszcze wówczas Liceum w Zdunach, jego własnej książki – pierwszego tomu „Szkiców z dziejów Zdun i okolic”. Pomimo warszawskiej edukacji, pracy akademickiej na UW i w Bydgoszczy oraz naukowych wypraw do Kanady pozostawał zawsze synem Ziemi Łowickiej. Kochał ją autentycznie, głęboko, nie tylko pasiaki i Rynek Trójkątny – Jego miejsce magiczne – ale przede wszystkim Gminę Zduny, jej łąki nad Bzurą, Iglą i Bobrówką. Pewnego dnia, letnią porą złożył wizytę rowerową w naszym wiejskim siedlisku, ale kiedy przyszło mu wracać do wynajętego pokoiku w Zdunach zaczął padać deszcz. Nie pozwolił się odwieźć samochodem, bo chciał koniecznie zobaczyć rzeczkę Iglę w czasie deszczu z wysokości swego pojazdu. Gdy wiosną i latem jeździł rowerem polnymi drogami lub wjeżdżał na most nad Bzurą w Strugienicach, Maurzycach czy Wierznowicach był jakby wewnętrznie głęboko poruszony, co malowało się na jego twarzy. Wydawało się, że płynie, nie jedzie, pomimo że był już w zaawansowanej ósmej dekadzie życia.

Dla mieszkańców Ziemi Łowickiej niezwykle cenne są dwie książki poświęcone historii i kulturze tego regionu – „Szkice z dziejów Zdun i okolic” oraz „Drugie szkice z dziejów Zdun i okolic”, które w rzeczywistości dotyczą także historii Księstwa Łowickiego i samego miasta prymasowskiego. Piękno opisów Ziemi Łowickiej jest niezwykłe, ale jak przystało na profesora geografii, wyważone i bez przesadnej egzaltacji. Dobiesław kochał miejsce swej młodości szczerze i głęboko, ale bez rzewnej tkliwości. Dzięki temu jego zapis wydarzeń historycznych rozgrywających się na tym terenie, opowieść o „wiejskiej katedrze” – kościele św. Jakuba w Zdunach, młynie nad Bzurą w Strugienicach, małej stacyjce na wielkim szlaku (jak nazwał stację kolejową w Jackowicach) czy o pochodzącej z osady młyńskiej w Strugienicach Halinie Świderskiej, wybitnej profesor Uniwersytetu Warszawskiego, badaczce gwary łowickiej, są tak niezwykle cenne. W pierwszym tomie „Szkiców” znajdziemy też felieton o Marii Dąbrowskiej, która w okresie międzywojennym utrzymywała żywe kontakty z żeńską szkołą rolniczą w Dąbrowie Zduńskiej, a po upadku Powstania Warszawskiego właśnie tam znalazła bezpieczne schronienie, co odnotowała w swoich „Pamiętnikach”. O podobnych jej wygnańcach ze spalonej Warszawy, których przyjęli pod swój dach mieszkańcy Ziemi Łowickiej i ich wojennych losach czytamy na kolejnych stronach tej książki. Znajdziemy w niej również opowieść o słabo udokumentowanym pobycie przyszłego prymasa, ks. Stefana Wyszyńskiego w Maurzycach wczesną wiosną 1945 r. Jego zapiski pozwoliły na ustalenie terminu tej wizyty i stały się impulsem do wzniesienia pomnika ją upamiętniającego, odsłoniętego w dniu 10 września 2023 r. Oparte na źródłach archiwalnych badania nad życiem i dokonaniami wspomnianej profesor Świderskiej-Konecznej legły u podstaw wystawienia ku jej czci kamienia pamiątkowego nad Bzurą, obok imponującego gmachu wodnego młyna Świderskich.

Drugi tom „Szkiców” jest powrotem do pejzaży nadbzurzańskich, Liceum w Zdunach, którego już nie ma, dramatycznych wydarzeń z drugiej wojny światowej (brawurowego zamachu na jednego z niemieckich oprawców w Łowiczu – Wilhelma Buchholtza) i do dziejów Księstwa Łowickiego. Czym było to Księstwo, jaka była jego kultura, jaki jest po nim spadek i kim była Joanna Grudzińska, owa rachityczna księżna łowicka, która podobno nie raz zatrzymywała się w Zdunach, w jakimś pałacyku? Na takie m.in. pytania znajdujemy odpowiedzi w książce prof. Jędrzejczyka. Niezwykle cenne są również Jego uwagi na temat pomnika poświęconego mieszkańcom gminy, którzy jako żołnierze polegli w czasie wojny rosyjsko-polskiej w latach 1918-1920. Bezcenny jest też Aneks tego 2-giego tomu „Szkiców”, zawierający teksty źródłowe – okruchy poezji i teksty pisane prozą. I choć nie zawsze są one najwyższego lotu, dają dobry obraz tego uwielbianego przez Niego kawałka świata.

Omówione książki prof. Jędrzejczyka, opublikowane własnym sumptem, w niskim nakładzie i w skromnej szacie graficznej są dziś trudno dostępne. Teraz kiedy ich Autora nie ma już wśród nas nadszedł czas, by udostępnić je w Internecie dla wszystkich zainteresowanych historią i kulturą Ziemi Łowickiej. Warto byłoby też wydać te obydwa tomy ponownie, dopracowane redakcyjnie i w bardziej atrakcyjnej szacie graficznej (wzorem mogłyby być pięknie wydane ostatnio „Legendy ziemi łódzkiej”). Niewiele jest bowiem gmin w Polsce posiadających własnego dziejopisarza, swego historyka z prawdziwego zdarzenia, który otrzymawszy staranną edukację i tytuły naukowe pochyliłby się z tak wielkim oddaniem i miłością nad dziejami swej małej ojczyzny i nadał im niemal uniwersalną rangę.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że dr hab. prof. Uniwersytetu Warszawskiego Dobiesław Jędrzejczyk zasługuje w pełni na nadanie Mu zaszczytu Honorowego Mieszkańca Gminy Zduny.

Mając na uwadze szczególne osiągnięcia prof. dr hab. Dobiesława Jędrzejczyka zasadne jest podjęcie niniejszej uchwały.